Nr. 230.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

Piątek, 9 października 1885.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 października.

(Uznanie unii bułgarskiéj ze strony sułtana i otwierająca się praca na polu prawodawczem w Rumelii i przyszłego jéj stosunku do Turcyi; propozycye rządu bułgarskiego poczynione w Białogrodzie w celu zaspokojenia serbskich pretensyi terytoryalnych; rady dawane Grecyi przez Anglią i odrzucenie ich przez ministra Delyanisa; emancypacya Bułgarów z pod wpływu rosyjskiego i nasze dla nich życzenia. — Wiadomość biura „Reutera" o pogromie powstańców sudańskich. — Zapowiedź nowych walk w Tonkinie i zła wróżba dla oportunistów francuskich przed ściślejszemi wyborami. — Skandale w sejmie chorwackim. — Dwie interpelacye w reichsracie wiedeńskim i interpelacya w sejmie węgierskim.)

Bułgarowie mogą tryumfować, spełniły się bowiem ich gorące życzenia — unia bułgarska jest już faktem dokonanym. Oto telegram ajencyi Havasa:

Filipopol, 7 października. Naczelnik miasta oznajmia w plakatach, przybitych po rogach ulic, że ***sułtan*** na życzenie ambasadorów ***uznał unią personalną Bułgaryi z księciem Aleksandrem na czele.***

Fakt ten potwierdza poniekąd depesza „Polit. Corresp." z dnia wczorajszego, donosząca, że w Filipopolu przyjęto z wielką wdzięcznością wiadomość, iż sułtan gotów jest uznać księcia Aleksandra jeneralnym gubernatorem wschodniéj Rumelii. — Tak tedy główne źródło przesilenia na półwyspie bałkańskim zostało usunięte, rewolucya bułgarska wchodzi na tory legalne, ustaje ruch zbrojny w Rumelii i rozpocznie się praca organiczna w dziedzinie prawodawczéj i nowego stósunku prawno-politycznego Bułgaryi do Porty. Zdaniem kierujących sfer bułgarskich potrzeba będzie zmienić z gruntu dotychczasowy status organiczny wschodniéj Rumelii i zwołać większy sejm narodowy dla rewizyi konstytucyi, daléj zaprowadzić równy system rządowy w obu krajach, a w końcu uchwalić potrzebne kredyty na opłacenie Turcyi haraczu i zaległych należytości. Bułgaryą czekają nadto nie małe inne trudności. Serbia domaga się za uznanie unii bułgarskiéj wynagrodzenia terytoryalnego, a kompensata ta przyjść może jedynie do skutku kosztem Bułgaryi, to jest jéj granicznych okręgów, zamieszkałych przez Serbów. Rząd bułgarski zdaje się uznawać te słuszne zresztą pretensye Serbii, gdyż — jak donosi depesza „Tempsa" — poczynił już w Białogrodzie propozycye celem zobopólnego porozumienia. To pojednawcze usposobienie Bułgaryi daje niejakoś rękojmią, że i ta wielce powikłana sprawa kompensaty zostanie w drodze pokojowéj uregulowana, i to tém prędzéj, że i gabinet austryacki popiera szczerze dążenia Serbów.

Bez porównania większe przedstawiają trudności żądania Greków, jak się przekonujemy z nadchodzącego w téj chwili telegramu ajencyi Havasa.

Ateny 8 października. Lord Salisbury radzi Grecyi, ażeby nie opuszczała wyczekującego stanowiska, wskazując na poważne niebezpieczeństwa w tym razie, gdyby armia grecka przekroczyła granice. Minister Delyannis odrzucił formalnie rady Anglii, oświadczając, że Grecya pójdzie za radami przyjaznych sobie mocarstw, jeżeli sprzeciwiać się nie będą interesom helenizmu. Przyjazna postawa Anglii w obec Bułgaryi wywołuje tu żywe obawy; w tém jednak zupełna panuje zgodność, że bądź co bądź należy żądać kompensaty, jeżeli unia bułgarska uznaną zostanie. Kreteńczycy gotowi są proklamować unią z Grecyą. Delyannis radzi Kreteńczykom, ażeby oczekiwali dalszego rozwoju wypadków.

Uznanie unii bułgarskiéj, jakkolwiek odpowiada widokom Rosyi, nie wywoła w Petersburgu wielkiéj radości już z téj prostej przyczyny, że naród bułgarski potrafił sam sobie poradzić i że mocarstwa i sułtan pozostawiają koronę księciu Aleksandrowi. Nieszczęście to wielkie Rosyi, że absolutyzm jéj odręcza od niéj najwierniejszych nawet przyjaciół. Odwołanie oficerów rosyjskich było wprost wymierzone przeciw księciu. Rosya postawiła naród bułgarski przed alternatywą następującą: albo Bułgarowie otrzymają oficerów rosyjskich i poparcie Rosyi przy zjednoczeniu Bułgaryi a zaprą się księcia, albo mogą zatrzymać księcia, ale w takim razie pożegnać się muszą z poparciem Rosyi i jéj oficerów. Naród bułgarski wybrał to ostatnie i oświadczył gotowość do wszelkich ofiar z księciem Aleksandrem na czele, czego dowodzi odpowiedź na mowę tronową, uchwalona na nadzwyczajnéj sesyi zgromadzenia narodowego. W odpowiedzi powyższéj nie ma ani wzmianki, któraby wyglądała na prośbę zatrzymania choćby jednego oficera rosyjskiego. — My winszujemy Bułgarom téj emancypacyi z pod wpływu rosyjskiego i życzymy im wszelkiego powodzenia w dalszych losach ich kraju.

Drugą ważną wiadomość, dotyczącą Sudanu, podaje biuro Reutera:

Suakim, 7 października. Telegram Markopoli beja z Amary z dnia 29 z. m. wysłany do pułkownika Chermside opiewa, że Abisyńczycy odnieśli wielkie zwycięstwo nad powstańcami, którymi dowodził Osman Digma. Na placu boju poległo 3000 powstańców. Pomiędzy poległymi znajduje się Osman Digma, którego tożsamość stwierdzono. Abisyńczycy mają również wielkie straty.

Wczoraj donosiliśmy, że powstanie w Sudanie dogorywa; jeżeli dzisiejsza wiadomość jest wiarogodna, to powstanie sudańskie zostało ostatecznie złamane. Zachodzi tylko pytanie, czy zwycięzcy zechcą oddać wicekrólowi i Anglii zdobyty kraj.

O rezultacie wyborów we Francyi piszemy pod właściwą rubryką; tutaj tylko nadmieniamy, że położenie republikanów oportunistycznych, którzy tak srogą ponieśli klęskę w dniu 4 b. m., nie jest wcale pozazdroszczenia godne; jak dziś rzeczy stoją, nie mają oni wielkich widoków, aby w dniu 18 bm. przy ściślejszych wyborach wyjść mogli jako tako zwycięsko. Jedną z przyczyn srogiéj porażki oportunistów była wyprawa do Tonkinu i lekkomyślnie przelana tam krew niewinnych ofiar. W téj właśnie chwili, w któréj rozstrzygają się losy dawniejszych władzców Francyi, nadchodzi z Tonkinu bardzo niepomyślna wiadomość, zapowiadająca nowe walki. Same oportunistyczne dzienniki, jak „Temps," przyznają, że Francya przygotowaną być musi na silny opór, gdyż Czarne Sztandary, sformowawszy się na nowo, zajęły bardzo silne stanowiska. Wedle „Liberté" będzie minister marynarki zniewolony zażądać od parlamentu nowych kredytów dla Tonkinu, Madagaskaru i Oboku. Te zapowiedzi są złą wróżbą dla oportunistów, sposobiących się do ściślejszych wyborów.

W sejmie chorwackim rozpoczęły się obrady nad znaną sprawą zabranych akt kameralnych z archiwum krajowego. Sejm i tym razem stał się widownią ordynarnego skandalu. Skoro bowiem ban oświadczył, iż Chorwacya nie była w uczciwem posiadaniu akt archiwalnych, powstała nie dająca się opisać wrzawa wśród opozycyi, która przerwała mowę bana i niedopuściła go już do głosu, a gdy tenże chciał opuścić salą, został formalnie z niéj wyparty a poseł Mikołaj Cronkowicz sprowadził dla obrony bana żandarmów na salą sejmową. (Zobacz korespondencyą wiedeńską w „Kuryerze").

Na nowe skandale zanosi się i w reichsracie wiedeńskim. Lewica Izby deputowanych wniosła wczoraj interpelacyą, w któréj zapytuje, jakie rząd zamyśla zająć stanowisko w obec zatargów narodowych w Czechach. Pan Knotz i towarzysze będą zapewnie chcieli ponowić zeszłoroczne sceny hałaśliwe. Tegoż samego dnia wniósł i dep. dr. Rieger interpelacyą z powodu znanych wybryków w Czechach i zapytał rządu, jakich zamierza schwycić się środków celem zapewnienia spokojnego pożycia dwóch narodowości. I w węgierskiéj Izbie deputowanych zażądał dep. Oley od prezesa gabinetu bliższych wyjaśnień co do znanych zajść na uroczystości gimnastyków w Dreźnie, i zapytał, czy rząd węgierski gotów zażądać satysfakcyi od Saksonii, na którą w pierwszym rzędzie spada odpowiedzialność za zniewagę wyrządzoną herbom węgierskim.

Wybory.

Walne Zebrania odbędą się ***w niedzielę*** dnia 11 października w Nakle.

W niedzielę, dnia 18 października o godzinie $^1/_2$4 po południu w ***Kamionnie*** (na powiat międzychodzki). Poseł ks. dr. Jażdzewski zda sprawę z czynności poselskich.

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę dnia ***11 października*** o godzinie 4 po południu ***w Brodnicy*** na sali hotelu rzymskiego.

W niedzielę dnia ***11 października*** o godzinie 2 i pół ***w Lipienicach*** (na powiat człuchowski) w oberzy p. Gilmana.

W niedzielę, dnia 11 października o godzinie 3 po południu w ***Tucholi*** w hotelu p. Miłaszeskiéj.

W niedzielę dnia ***11 października*** o godzinie 1 w południe w ***Radzynie*** w hotelu p. Straszkiewicza (na powiat grudziądzki).

W czwartek dnia ***15 października*** o godzinie 2 p po południu w ***Lidzbarku*** w lokalu p. Kruszewskiego, Sprawę z czynności poselskich zdawać będzie p. Ignacy Łyskowski.

W niedzielę dnia ***11 października*** o godzinie $3^1/_2$ po południu w ***Chełmnie*** w kościółku poświęto-marcińskim. Ze sprawozdaniem poselskiém zaproszono p. Szczanieckiego.

W niedzielę dnia ***18 października*** o godzinie $3^1/_2$ po południu w ***Złotowie*** w hotelu p. Klassa (Kaiserhof). Sprawozdanie wygłosi poseł chojnicki, p. Wł. Wolszlegier.

Wtorkowe Zebranie przedwyborcze w Lubawie, na które poseł p. Ignacy Łyskowski z Mileszew przybył, odbyło się przy bardzo licznym udziale o naznaczonym czasie. Obszerna sala ledwo pomieściła zebranych, których liczba przeszło 500 wynosiła. Zebranie zagaił dr. Rzepnikowski przedstawiając porządek dzienny. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie pana Ossowskiego z Montowa, który przyjmując urząd udzielił głosu p. Łyskowskiemu. Szanowny poseł w obszernéj i gorącéj mowie dał pogląd na najważniejsze nas tyczące się sprawy z sejmu i parlamentu, zachęcał do wytrwałości, gdyż kto słuszność ma za sobą, tego sprawa prędzéj lub późniéj wygrana. Gdy poruszył sprawę językową i banicyi, zebranie żywem przytakiwaniem okazywało, że czuje dotkliwie wyrządzoną krzywdę. Przewodniczący podziękował szanownemu posłowi a zebranie zawtórowało trzykrotnie ciepłym wykrzykiem „niech nam żyje" na jego cześć. Komitet powiatowy składał się z p. Ossowskiego, Jackowskiego, Rajewskiego, Ubysza i dr. Rzepnikowskiego; jednogłośnie wybrano tych samych. Na delegata do komitetu prowincyalnego wybrano p. Jackowskiego ze Sędzic, a na kandydata dotychczasowego posła p. Łyskowskiego z Mileszew. W końcu zagrzał dr. Rzepnikowski wszystkich do gorliwości przy wyborach, aby nie ulegając wątpliwości pomyślny dla nas rezultat wypadł jak najświetniéj, abyśmy dali dowód, że nie upadliśmy na duchu.

Wybory na Górnym Śląsku.

Na odbytém wczoraj w Wrocławiu posiedzeniu katolickiéj frakcyi centrum ustanowiono kandydatów na górnośląskie okręgi wyborcze.

Z pobieżnego przejrzenia téjże listy widzimy najprzód, że usunęli się trzej księża górnośląscy, ks. Edler, ks. Porsch, ks. Hermierz, a natomiast, oprócz dzielnego obrońcy górnośląskich robotników, sędziego Letochy, wstępuje mąż, zażywający ogólnego szacunku między chłopami górnośląskimi, śląski patron Kółek rólniczych, pozasłużbowy major Szmula.

Oto spis kandydatów w obwodzie rejencyi opolskiéj:

1) Okręg wyborczy Kluczbork-Olesno: hr. Ziethen, jako kompromisowy kandydat występuje konserwatysta Watzdorf.

2) Okręg wyborczy Opole: dotychczasowy kandydat hr. Matuschka, a w miejsce ustępującego radzcy konsystorskiego Porscha adwokat Nadbyl z Nissy.

3) Okręg wyborczy W. Strzelce-Lubliniec: w miejsce dotychczasowych posłów ks. Edlera i ks. Hiermierza radzca sądu okręgowego Letocha z Berlina i hr. Strachwitz z Bartowic.

4) Okręg wyborczy Toszek-Gliwice: tajny wyższy radzca sprawiedliwości Gliszczyński z Berlina.

5) Okręg wyborczy Bytom-Katowice-Zabrze-Tarnowskie Góry: pozasłużbowy major Szmula z Friedenwalde i sędzia ziemiański Sperlich z Kłodzka (poprzednio byli posłami radzca Letocha i Schalscha).

6) Okręg wyborczy Pszczyn-Rybniki: Conrad, jenerał Gliszczyński i Gornig.

7) Okręg wyborczy Racibórz: Maiss i Zaruba.

8) Okręg wyborczy Koźle-Głubczyce: Klose, Münzer i hr. Nayhauss.

9) Okręg wyborczy Nissa-Grotków: sędzia okręgowy Jansen z Grotkowa i pozasłużbowy nauczyciel wyższy Theissing z Nissy (poprzednio Wagner i Scholz).

Okólnik magistratu Poznańskiego do cechów tutejszych.

Pod dniem 28 września r. b. wystósował magistrat poznański do cechów tutejszych okólnik, na który, jako zbyt ważny, a dotyczący terminatorów, zwracamy niniejszem uwagę członków cechowych. Treść tego okólnika jest następująca:

Paragraf 97 Ordynacyi procederowéj z dnia 18 lipca 1881 r. — mówi magistrat — stawia cechom jako zadanie: techniczne, fachowe i moralne kształcenie terminatorów, a § 98a tejże ustawy obowięzuje majstrów cechowych do posyłania uczniów do szkoły uzupełniającéj, albo fachowéj. Szkoła założona i utrzymywana przez tutejsze Stowarzyszenie rzemieślnicze (niemieckie. Przyp. Redakcyi), jako też szkoła uzupełniająca (Forstbildungsschule) (także niemiecka. Przyp. Red.), podtrzymywana przez państwo i magistrat, nastręczają sposobność do udzielania terminatorom dalszego a potrzebnego wykształcenia.

Z przedłożonych nam sprawozdań rewizyjnych przekonujemy się, że liczba uczniów w szkole uzupełniającéj jest stósunkowo słaba. Mianowicie majstrowie, należący do cechów, prawie wcale nie posyłają tam swych uczni. Dla tego, jako władza nadzorcza cechów, polecamy cechom, aby zwróciły uwagę członków na obowiązek kształcenia uczni. Spodziewamy się též, że zarząd postara się o to, aby każdy z członków cechowych dopełnił swego zobowiązania względem kształcenia uczni. Upraszamy przeto Zarząd, aby w tę stronę zwrócił swoję uwagę, a sam przewodniczył dobrym przykładem.

Aby się przekonać o owocach zabiegów i starań Zarządu i módz w danym razie odpowiednie poczynić kroki, upraszamy Zarząd, aby do dnia 20 października r. b. nadesłał wypełniony załączony formularz. Przy uczniach, którzy odwiedzają jaką szkołę uzupełniającą lub fachową, albo do któréj z nich zameldowani zostali, należy tę szkołę oznaczyć w odpowiedniéj rubryce.

Taką jest treść okólnika, do którego dołączył magistrat formularz, zawierający sześć rubryk:

1) Numer bieżący, 2) nazwisko majstra cechowego, 3) mieszkanie majstra, 4) nazwiska uczni u tegoż majstra będących, 5) pytanie, czy uczeń chodzi do szkoły uzupełniającéj i do któréj? 6) powody, dla których uczeń nie chodzi do szkoły?

Byliśmy též ciekawi dowiedzieć się, co właściwie spowodowało magistrat tutejszy do powyższego odezwania się. Rzecz tak się wyjaśniła. Zarząd tutejszéj szkoły uzupełniającéj (niemieckiéj), nie chcąc, aby szkoła ta doczekała się losu niemieckiéj szkoły kupieckiéj, którą rozwiązano w r. z. dla braku uczniów, udał się z prośbą o pomoc do władzy, która, chcąc widocznie zasilić puste ławy téj szkoły uzupełniającéj, sięgła do §§ 97 i 98 a. ordynacyi procederowéj.

Oba te paragrafy należą do tych, które ustawa z dnia 18 lipca 1881 roku nakazuje uwzględnić w ustawach cechowych, jeśli ustawy te mają zyskać potwierdzenie rejencyjne. Wszystkie cechy, tak tutejsze, jako též pozamiejscowe, mają w § 2 ustaw przepis, nakazujący majstrom troskę o wykształcenie uczni pod względem fachowym i moralnym. Dotychczas atoli majstrowie lekceważyli sobie ten przepis, bardzo bowiem mało z nich troszczyło się o wykształcenie terminatorów. Polacy okazali się w tym względzie gorliwszymi od Niemców; to též tutejsza szkoła fachowa Towarzystwa Przemysłowego więcéj liczyła i liczy uczni, aniżeli obie niemieckie, z których jednę finansowo magistrat i rząd podtrzymuje.

Magistrat zamierza teraz, jak się widocznie okazuje, zrobić użytek z §§ 97 i 98 a. ordynacyi procederowéj, jako též z przepisów ustaw cechowych. Zamiar swój przeprowadzi magistrat niewątpliwie, środków przymusowych dostarczają mu tak ordynacya procederowa, jako též poszczególne ustawy cechowe.

Jakież przeto stanowisko w obec tego okólnika mają zająć cechy tutejsze? Na to pytanie tak odpowiadamy:

1) Sprawa ta zbyt ważna, zarządy powinny więc niebawem zwołać walne zebranie, aby ją przedstawić członkom i z nimi ją załatwić. Mogą wprawdzie zarządy same przesłać magistratowi żądaną odpowiedź, ale pożądaną byłoby rzeczą, aby sprawę tę przedłożyły członkom, bo ich ona głównie także dotyczy, oni będą wystawieni na ponoszenie następstw odpowiedzi, przesłanych magistratowi.

2) Cechom wolno zakładać szkoły fachowe lub uzupełniające. Niechby więc korzystały z tego prawa, aby mieć młodzież pod opieką swoich zarządów. Do dnia 20 października nie zbyt długi wprawdzie termin, ale ten termin nie jest ostateczny, rzecz przewlecze się ku końcowi roku bieżącego. W tym czasie dałoby się urządzić niejednę szkołę, a może nawet tyle, ile ich potrzeba. Radzilibyśmy cechom, aby się ich kilka ze sobą połączyło.

3) Zanim to nastąpi, powinni majstrowie zameldować swych uczni do „Szkoły fachowéj Towarzystwa Przemysłowego" i tam ich regularnie posyłać, aby w formularzu można dać odpowiedź, świadczącą o uczęszczaniu ucznia do szkoły.

Komu się z majstrów cechowych „Szkoła fachowa Towarzystwa Przemysłowego" nie podoba, albo kto w ogóle nie myśli radzić o wykształceniu swych terminatorów, tego uczni przekaże magistrat albo już istniejącéj szkole niemieckiéj, albo też jednéj z nowych, które powstaną niewątpliwie, bo tego wymagać będzie zbyt wielka liczba terminatorów poznańskich.

W końcu zaznaczamy, że okólnik powyższy dotyczy tylko majstrów cechowych; — pozacechowych obowięzywałoby rozporządzenie, nakazujące kształcenie terminatorów, dopiero wtenczas, gdyby tu urządzano szkoły uzupełniające w myśl §§ 120 i 142 ordynacyi procederowéj i w myśl reskryptu ministeryalnego z dnia 17 czerwca 1874 r., zezwalających na ustanowienie przymusowych szkół terminatorskich na mocy statutu miejscowego. Takiego statutu nie ma jeszcze Poznań, ale może go dostanie. Niechaj przeto majstrowie bez względu na to, czy należą do cechów, czy nie, pomyślą zawczasu o kształceniu swych terminatorów w szkołach, zostających pod ich kierunkiem.

W sprawie wydalania.

Podając spis wydalonych z granic państwa pruskiego poddanych austryackich zapomnieliśmy wymienić p. Zielonackiego z Goniczek, syna ś. p. prof. Zielonackiego, który będąc poddanym pruskim, powołany został na profesora do Krakowa, następnie do Inszpruku, Pragi i Lwowa. Téj nominacyi tylko zawdzięczał zmarły, a obecnie syn jego, że stracił obywatelstwo pruskie.

Z Warmii piszą do „Pielgrzyma":

Ubolewają u nas ludzie bardzo na wydalanie poczciwych i pracowitych ludzi. Nigdzie się též przy pożegnaniu bez łez nie obędzie. Jakże by též mogło inaczéj być. Już same współczucie chrześciańskie pobudza do tego. Dołączają się różne przyczyny, jak przyjacielstwo, pokrewieństwo, dobra sława, zajęcie i różne stósunki, nareszcie żal i opowiadania wydalonych samych, którzy tak niespodzianie nie czując się winnymi jakiegobądź przestępstwa, wyrwani zostali ze spokojnéj pracy. Robotnik N. powiadał mi, że po odebraniu wykazu, chodził, jak w obłąkaniu, a gdy spojrzał na płaczące na głos dzieci i żonę, to sobie chciał życie przez powieszenie lub utopienie odebrać, aby od nich przynajmniéj wygnanie odwrócić. Inny mówił, że od tego czasu żadnéj chęci nie miał ni do pracy, ni do modlitwy. To i cóż ci ludzie złego zrobili, że ich taka niespodziewana krwawa niedola spotyka? To též wszyscy żałujemy serdecznie współziomków naszych i życzymy im pod nowym rządem szczęśliwszego bytu — albo rychłego powrotu.

Krakowski komitet opieki nad wydalonymi ogłasza co następuje:

Od 1 października przybyły do Krakowa 32 familie wygnańców z Prus, czyli 84 osób. Komitet oczekuje na zniżenie cen biletów na kolei Karola Ludwika; komitet utrzymuje wszystkich z funduszów na ten cel przeznaczonych.

Z Sosnowca piszą do „Kur. Por." pod dniem 2 b. m.:

Spodziewany napływ wydalonych z Prus Polaków na pograniczu tutejszém dotychczas nie nastąpił. Do gminy Gzichów przybyło ich razem około 30 osób z klasy wyrobniczéj, ludzi ubogich, lecz ci w części znaleźli sobie sami zajęcie, inni zaś odesłani zostali do rodzin.

Wybory w Francyi.

Ogólna liczba wybranych w dniu 4 października konserwatystów, — którzy ostatniéj kadencyi liczyli już tylko 89 krzeseł, wynosi 185 — republikanów 135. Na konserwatystów padło głosów 3,160,574, na republikanów wszystkich odcieni 3,635,907. Z pomiędzy wybranych konserwatystów $^{2}/_{3}$ należy do obozu rojalistów, $^{1}/_{3}$ do Bonapartystów.

Mamy nadzieję, sądząc z tego, co piszą dzienniki konserwatywne, że monarchiści pozostaną zgodnymi i nie pozwolą się rozbić, i że ta zgodność dopomoże im do osiągnięcia w dniu 18 października takich korzyści, które liczebną ich siłę jeszcze bardziéj wzmocnią.

W obozie republikańskim charakterystyczném znamieniem: popłoch i obwinianie drugich. Oportuniści zarzucają radykałom, radykalni oportunistom, jakoby byli sprawcami obecnych niepowodzeń republikańskich.

Radykalizm zdobył znaczną ilość głosów i krzeseł, tak, że występuje z niemałą odwagą i śmiałością. Oportuniści żądają od radykałów, aby ich popierali przy wyborach ściślejszych, i w ten sposób zapobiegli zwycięstwu monarchistów; radykalni odpowiadają, że liczba głosów, jakie otrzymali, upoważnia ich do podobnéj propozycyi i żądają, aby oportunizm ich popierał.

Z liczby 135 posłów republikańskich przypada więcéj niż $^{1}/_{3}$ na partyą radykalną, która po wyborach ściślejszych może łatwo dojść do liczby 100 i razem z konserwatystami stanowić większość przeciw oportunistom.

Bankructwo oportunizmu i straszna klęska, jaka go spotkała, są zupełnie zasłużone. Nawet takie gazety, jak liberalna „Köln. Ztg.,“ przyznawają, że polityczne korsarstwo, jakie się po śmierci Thiersa coraz więcéj panoszyło — na inny los nie zasłużyło.

„Kraj zbrzydził sobie już tych „rycerzy industryi“ — i woli przyzwoitą monarchią (którakolwiek przyjdzie do władzy), aniżeli dziką, hałaśliwą a przytém podłą i bezsilną republikę dziennikarską.

Trzeba porównać dawny miły Paryż z dzisiejszym brudnym i gminnym Paryżem, aby pojąć, z jakiém obrzydzeniem spokojni i rozsądni ludzie w kraju patrzą na dzisiejsze stósunki, i aby zrozumieć, że w takich warunkach chciano raz położyć koniec effendostwu nad Sekwaną, aby mieć znowu u steru mężów godnych szacunku...“

Zwrot ten w zapatrywaniach „Köln. Ztg.“ jest wprawdzie nieco późny — aleć „melius sero quam nunquam...“ Zawsze to dowodzi pewnego szacunku dla prawdy; jakaż to szkoda, że jedno z naszych pism poznańskich nawet teraz jeszcze nie może się pozbyć oportunistycznych predylekcyi i biada nad klęską pp. Spullera, Ranca et Cons.! „Dziennik Pozn.“ utyskuje nad „przykrém wrażeniem polegającém na tém, że zbladł nieco urok Rzeczypospolitéj i że dość widoczném jest niezadowolenie z obecnych rządów.“ „Przykre to wrażenie“ i „blednący urok“ nie dadzą się — zdaniem „Dziennika — nawet wtedy zreparować, gdyby dzień 18 października wypadł świetnie dla oportunizmu — o co zapewne ciche modły ze strony zwolenników oportunizmu wznosić się będą!...

Wyprawa konserwatystów przeciw narodowcom.

Berlin, 7 października.

Najzabawniejszém intermezzo teraźniejszéj kampanii wyborczéj jest niewątpliwie konserwatywna wyprawa Argonautów do Hanoweru po złote runo narodowców, jako téż polemika obustronnych organów, wywołana tym zaborem. Prowincya hanowerska, w któréj narodowcy zdobyli z 19 mandatów do parlamentu tylko 7, jest w sejmie prawie wyłączną dzierzawą narodowych liberałów, gdyż z 31 mandatów sejmowych hanowerskich wywalczyli sobie jeszcze w r. 1882 dwadzieścia ośm. Licząc 65 członków, wybierają przeto więcéj niż trzecią część swego zaciągu z Hanoweru. W takim zbiegu okoliczności nie dziw, jeżeli frakcya dotkliwie czuje każdy szturm przypuszczony do swéj warowni; kto ma nie wiele do stracenia, obawia się naturalnie, aby mu nie wydarto tego, na co z pewnością liczy. Obawę narodowców tém łatwiéj wytłómaczyć, że posterunki ich są zagrożone przez konserwatystów, którzy nie są u nich w wielkich łaskach. Straszy ich widmo zachowawczéj większości bez narodowo-liberalnego piątego koła u woza. Bolesnym jest ten „najazd“ konserwatywny, gdyż nie jest rzeczą „niepodobną,“ że ci sami konserwatyści, z którymi zawarto w Szlezwiku i Holsztynie sojusz wyborczy przeciw postępowi, w Hanowerze narodowo-liberalnym sprzymierzeńcom wydrą długoletnią własność. Tak przynajmniéj rozumują zagrożeni. Pewną jednak jest rzeczą, że narodowcy nie wzięli Hanoweru w wieczystą dzierzawę, i zdaje się, że czas ochrony, który im za pewne przysługi przyznano, już upłynął. Arena jest teraz wolną dla wszystkich współzawodników; boć trudno przypuścić, aby zachowawcy narodowo-liberalnym poręczyli posesyą hanowerską na wieczne czasy, a teraz mieli złamać dane słowo i łowić ryby w tamecznych wodach. Sądzimy, że tak się rzeczy nie mają. — Prawo konserwatystów jest niewątpliwe, ale inne pytanie jest, czy postępowanie konserwatystów jest na czasie. Lecz i w téj mierze nie można im uczynić żadnego zarzutu.

Pierwsze kroki nieprzyjacielskie wyszły, jak wiadomo, z łona narodowców. Jeżeli prof. Enneccerus w Hagen, Boretius w Thale, Bennigsen w Hanowerze przeciw wszystkim, albo przynajmniéj przeciw pokutującym w głowach „krańcowym konserwatystom“ wzywali do krzyżowéj wyprawy, czemużby teraz zaczepieni zachowawcy nie mieli rożna obrócić i wymierzyć go przeciw napastnikom? Narodowcy nie są przecież świętymi i nietykalnymi! Konserwatyści zresztą ze swego stanowiska mogą się na to powołać, że narodowcy nie spełnili swego zadania jako „tępiciele Welfów,“ i że zasługi ich równają się zeru. Takim niedołęgom daje się w zwyczajném życiu odprawę, tém więcéj w polityczném, zwłaszcza w epoce realizmu politycznego. Zamiast się pogodzić ze swym losem, wrzeszczą narodowcy w niebogłosy, poruszają niebo i ziemię, a w ich szeregach rozlega się okrzyk: „Ratuj, kto może!“ Przypominają dawne swe zasługi, apelują do wdzięczności, wytykają zachowawcom cały rejestr ich grzechów i błagają księcia Bismarcka, aby na zachowawców zawołał: „Wara! Tu dotąd, a nie daléj!“ Czyż kanclerz ich usłucha? Dotychczas jakoś na to się nie zanosi. „Nordd.“ widzi w tém biadaniu na zadany gwałt „koteryjne interesa.“ Tak téż jest w istocie. Czy narodowcy, czy konserwatywni rządowcy wprzęgą się przed rydwan rządowy, to będzie ks. Bismarckowi rzeczą obojętną, chybaby go serce więcéj ciągnęło do ostatnich. Dla tego dziennik półurzędowy ciekawie czeka na to, kto będzie w Hanowerze mocniejszym. Przyszłość pokaże, co narodowcy na to wykwitowanie powiedzą; tymczasowo oprócz szkody, jaką ponoszą, wystawili się na szyderstwo prasy. Wolnomyślni mówią: „Czemu pozwoliliście się usidlić pochlebstwami półurzędowców i namówić do przymierza z konserwatystami?“ Konserwatyści zaś pytają z urąganiem: „Czemu w odwecie nie szukacie szczęścia w Pomeranii? Popróbujcie, jeśli macie do tego ochotę!“ Tego narodowcy nie uczynią, bo „quod licet Jovi, non licet bovi.“ Jaka jest irytacya walczących w obu szeregach, widzimy z dzisiejszego numeru „Krzyżowéj,“ która zarzuca przeciwnikom, że zamiast „narodowego“ sztandaru wywiesili specyficzny „narodowo-liberalny.“ To, co narodowców teraz spotkało, przepowiadała im już przed dziesiątkiem lat frakcya katolicka; ale konserwatyści mieli w farsie oburzenia po swéj stronie tych samych przeciwników jako model wzorowego patryotyzmu. Jaki będzie rezultat wyprawy konserwatystów, nie śmiemy przesądzać; zależeć on będzie od tego, po czyjéj stronie stanie cały aparat urzędniczy.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 6 października.

(Zlanie się lwowskiego Towarz. Sztuk pięknych z krakowskiém. — Konsekracya ks. Pełesza. — Targ zbożowy.)

(a) Tutejsze Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych zlało się w jednę całość z Towarzystwem krakowskiém. Wczoraj została sformułowaną i podpisaną umowa między dyrekcyą tutejszego Towarzystwa a delegatem Towarzystwa krakowskiego, p. radzcą Umińskim. Stósownie do tego układu z dniem 1 stycznia 1886 firma nowego Towarzystwa brzmieć będzie: „Lwowsko-krakowskie (albo Krakowsko-lwowskie) Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych.“ Naczelne kierownictwo sprawować będzie dyrekcya krakowska, we Lwowie zaś będzie istniała reprezentacya miejscowa, złożona z członków dotychczasowéj dyrekcyi z p. Otonem Hausnerem na czele. Na walnych zebraniach członków lwowskich odbywać się będą uzupełniające wybory do tutejszéj reprezentacyi, ale zatwierdzenie wyboru przewodniczącego téj reprezentacyi należeć będzie do dyrekcyi krakowskiéj. Towarzystwo obowięzuje się urządzić we Lwowie stałą nieustającą wystawę dzieł sztuki. Losowanie dzieł sztuki odbywać się będzie stale w Krakowie, zakupno zaś obrazów do losowania odbędzie się w Krakowie i Lwowie i to w pewnym, z góry oznaczonym stósunku, a mianowicie: ponieważ lwowskie Towarzystwo dostarczy nowemu do 1000 członków z kapitałem rocznym do 4500 złr., przeto na nieustającéj wystawie lwowskiéj mają być zakupione dzieła sztuki do wysokości 2000 złr. Kraków wyda na ten cel kwotę według uznania tamtejszéj dyrekcyi. Istniejący w Towarzystwie lwowskiém fundusz galeryi obrazów i fundusze stypendyjne pozostają i nadal wyłączną własnością lwowskiego Towarzystwa. Wybór i wykonanie premii dla członków połączonych Towarzystw należeć będzie do Towarzystwa krakowskiego, naszéj zaś reprezentacyi wolno będzie w tym kierunku czynić przedstawienia. Premii za rok 1885 dla członków Towarzystwa lwowskiego dostarczy już Towarzystwo krakowskie za zwrotem kosztów produkcyi.

Oto w głównych zarysach treść zawartego układu, który wymaga jeszcze zatwierdzenia ze strony walnych zgromadzeń, co niezawodnie nastąpi.

Według „Miru“ odbędzie się konsekracya ks. Juliana Pełesza na Biskupa stanisławowskiego w dniu 18 bm. w archikatedralnéj cerkwi św. Jura. W Stanisławowie, jak do tegoż pisma donoszą, zawiązał się komitet w celu uroczystego przyjęcia tego pierwszego stanisławowskiego Władyki.

Dziś w południe otwarty został na sali ratuszowéj siódmy międzynarodowy targ zbożowy. Uczestników, których było najwięcéj 100, powitał najprzód prezydent miasta, p. Dąbrowski, następnie zabrał głos prezes komitetu targ urządzającego, p. Bolesław Augustynowicz, zwracając uwagę na powszechny zastój w rólnictwie i zapowiadając zwołanie podczas obecnego targu konferencyi handlowéj, w celu ponowienia dyskusyi o składach zbożowych, o uregulowaniu taryf kolejowych na rolne produkta krajowe, i o utworzeniu giełdy zbożowéj. — Konferencya ta zbierze się dziś wieczorem o godzinie 6 a referentem w sprawie założenia składów zbożowych będzie p. radzca Bodyński, w sprawie wprowadzenia w życie giełdy zbożowéj we Lwowie p. Gross, delegat krakowkiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. — W imieniu rządu powitał zebranych radzca namiestnicki, p. Mandyczewski.

Co do usposobienia na targu, to jest ono bardzo mdłe. Dotychczas nie zgłoszono na sekretaryacie ani jednéj transakcyi. Producenci i kupcy zachowują rezerwę. W gronie kupców przeważają pośrednicy miejscowi.

Wiedeń, 6 października.

(Z reichsrathu. — Przerwa w sprawie wschodniéj. Z sejmu zagrzebskiego.)

(☞) W pracach parlamentarnych nastała naturalna przerwa. W klubach, zapełnionych do połowy nowymi posłami, odbywają się dyskusye programowe, które oczywiście powinny zostać tajne, tém więcéj, że wszelkie ogłaszane o nich w dziennikach wieści mogą być tylko epizodyczne, niedokładne i stronnicze. Co mianowicie dotyczy Koła polskiego, to, jakkolwiek już tam zasiada tylko kilku posłów, którzy brali udział w obradach parlamentarnych od samego początku, to jest od roku 1861, ma ono jednak swoje świetne tradycye i ogromne zasługi, tak, że z wszelkiém zaufaniem możemy wyglądać jego dalszych kroków. Komisya adresowa już rozpoczęła swe prace i pewnie jutro referent Zeithamer przedłoży swój brulion; prawdopodobnie będzie to po prostu parafraza mowy tronowéj.

Także w sprawie wschodniéj, którą tak nagle postawił na porządku dziennym przewrot w Filipopolu, nastała przerwa. Król Milan serbski zapewniwszy sobie to, co według dawnego orzeczenia jenerała Montecuculego jest podstawą wszelkiéj akcyi wojennéj, to jest pieniądze (20 milionów), stoi z swém wojskiem pod Niszem, zkąd równie łatwo wkroczyć do Bułgaryi, jak do Macedonii. Jednakże król serbski widocznie spodziewa się, że upragnione kompensaty osiągnie i bez krwi rozlewu, dla tego czeka. Z tém wszystkiém lada chwilę może się tam wydarzyć jaka niespodzianka, bo, jak dobrze powiedziano, na półwyspie bałkańskim karabiny, skoro są nabite, często same wydawają wystrzał. Tymczasem, po za kulisami konferencyi carogrodzkiéj, wielkie mocarstwa układają się pomiędzy sobą, a jakkolwiek wszelkie doniesienia, zwłaszcza prasy francuzkiéj, o pewnych nieporozumieniach pomiędzy trzema dworami cesarskiemi, wywołują tutaj bardzo żywe zaprzeczenia, zdaje się jednak, że pomimo Skierniewic i Kromieryża i pomimo rusofilskich tendencyi hr. Kalnokiego, nie wszystko jest w porządku. Ktoś temi dniami zauważył, że rząd rosyjski, mimo swych niewątpliwych sympatyi dla Bułgarów, waha się przyczynić się od razu do tak znacznego powiększenia Bułgaryi, nie pewny, czy pewnego dnia Bułgarya nie stanie mu na przeszkodzie w marszu do Carogrodu; tak samo rząd węgiersko-austryacki, choć się czuje zobowiązanym uczynić coś dla Serbii, musi się liczyć z ewentualnością, że taż powiększona Serbia dnia pewnego stać się może wrogiem Austryi. Wszystko to dostatecznie tłomaczy dyplomatyczne ociągania się.

Sejm zagrzebski przed kilku dniami rozpoczął swe obrady, a już wczoraj trzeba było wykluczyć kilku posłów skrajnéj lewicy na 30 posiedzeń, kilku na 60. Z przesłania aktów do archiwum peszteńskiego pp. Starcewicz i spółka usiłują zrobić cause celèbre. Szczęśliwy naród, który posiada tak wielką autonomią, że już tylko o stare szpargały walczyć potrzebuje.

Kradzież

Alfonsa Daudet'a.

Kto go tam położył czy djabeł, chcący mnie kusić, czy téż matka moja przez zapomnienie, płacąc nauczycielowi pensyą miesięczną? To jedno było faktem, iż ten pieniądz leżał w salonie na kominku, spostrzegłem go w środę z rana, gdy się zabierałem pójść do klasy. W pierwszéj chwili nie pomyślałem nic złego. Zawołałem nawet głośno: „patrzcie, czterdzieści sous.“ Ładny to był pieniądz, wprawdzie już nie nowy, gdyż i portret z jednéj strony był nieco wytarty — ale zawsze błyszczał jeszcze bardzo ładnie i odbijał efektownie od czerwonego aksamitu, którym gzyms kominka był przyozdobiony.

Bez żadnego złego zamiaru, tylko aby lepiéj obejrzeć, wziąłem go w rękę. — Magiczna siła srebra podziałała natychmiast na chłopca, mającego podówczas dwanaście do trzynastu lat. Czterdzieści sous była to wielka suma, oznaczająca kapitał. Tyle naraz zbudziło się we mnie pragnień, na ile drobnych pieniążków ten duży pieniądz możnaby zamienić, doznałem pokusy, do jakiéj sam przed sobą nie chciałem się przyznać.

Pomyślałem: „Za te pieniądze mógłbyś pływać łódką, ileby ci się tylko podobało.“

Wówczas bowiem nie było dla mnie przyjemniejszéj zabawy. Co to za rozkosz, całe pół dnia spędzić na błyszczącém zwierciedle wód, staréj przystani, wiosłować wśród łodzi rybackich i odpływających okrętów, słuchać skrzeku mew morskich, sygnałów i nawoływań komendy, któréj echo odbijało się w górze o maszty okrętowe. Była to przyjemność nie do opisania, pływać wzdłuż okrętów wojennych, tak pięknych, jak gdyby w nowy przybrały się uniform, lub kołysać się na falach w cieniu potężnego kupieckiego parowca, który cicho i spokojnie spoczywa, jak gdyby wszystko na nim zasnęło, tylko potężny newfoundländer, wsparty na dwóch łapach, czuwa na pokładzie, wpatrując się w wodę. Jakże to miło biegać na bosaka po tratwach, wspinać się na maszty, lub łowić ryby na wędkę, aby potém wieczorem powrócić zmoczonym, przesiąkniętym zapachem smoły; po takiéj wycieczce byłem zwykle zmęczony, jak po dalekiéj podróży. Ach! nie znałem większego szczęścia nad to; ale to szczęście było bardzo kosztowne, aby wynająć łódkę, mając tylko dwa sous tygodniowo, musiałem odmówić sobie wszystkich innych przyjemności i bardzo być oszczędnym. A zatém ta piękna błyszcząca moneta olśniewała mnie promieniami, jakie rzuca latarnia magiczna. Początkowo były one małe, lecz im dłużéj się w nie wpatrywałem, tém jaśniéj i piękniéj błyszczały i nabierały życia; — o jakże jasno widziałem wszystko, tę starą przystań, te okręty leżące całym szeregiem na kotwicy, te łódki kołyszące się na powierzchni wody. Był to tak silny, czarujący i olśniewający obraz, że musiałem zamknąć oczy.

Nie ruszając się z miejsca, stałem tak kilka minut i trzymałem pieniądz w rozpalonéj dłoni. Nie zapomnę nigdy téj chwili bolesnego strachu owéj okropnéj pokusy; wówczas zakosztowałem wszelkich wewnętrznych wrażeń duszy, jakie połączone są z kradzieżą. Niech to nikogo nie rozśmiesza, ale co wówczas czułem, nie było to jedynie wzruszenie dziecięcego serca, lecz uczucie połączone z zbrodnią. Drżałem na całém ciele, staczając najokropniejszą walkę w méj biednéj duszy. W uszach mi szumiało, słyszałem uderzenia własnego serca, przyczém wyraźnie odróżniałem regularne tykotanie zegara. W końcu jednakże zwyciężyło uczucie obowiązku, które we mnie dość wysoko już było rozbudzone, daléj myśl o najbliższych moich, honor domu, do którego należałem; bojaźń kary, wstyd, jakiby mnie spotkał, gdyby mój występek się wydał — wszystko to było silniejsze od méj namiętności.

Położyłem pieniądz tam, zkąd go wziąłem. Jednakże przyznać się muszę, iż jakimś mimowolnym, przez demona podszepniętym pomysłem natchniony, wsunąłem pieniądz pod zegar, tak, że nie można go było dostrzedz i mógł już być uważany za stracony.

W ten sposób kradzież stała się faktem, a była to zbrodnia zwiększona mojém tchórzostwem i obłudą. Nie mogłem się łudzić pod tym względem. Sumienie zaczęło się budzić we mnie, wołając: złodziéj, złodziéj! I to tak głośno, iż mi się zdawało, że to cały świat słyszy. W szkole nie byłem zdolny do pracy. Wsparłszy głowę na obu rękach, wytężałem napróżno wzrok nad otwartą książką — nie widząc nic oprócz kresek i linii, zupełnie jak ktoś wpatrujący się długo w świecący przedmiot, który go potém zupełnie olśniewa.

A zatém zbrodnia już została spełnioną, gdyż czułem wyrzuty sumienia. Serce mi się ściskało, byłem przytém nieśmiały, zawstydzony, czułem potrzebę samotności. To znów chciałem walczyć przeciw tym wewnętrznym uczuciom i wołać głośno: bądźcież cicho! ja nic złego nie zrobiłem! dajcie mi pokój! jestem przekonany, że ktoś odnajdzie te 40 sous, czyli dwa franki.

Pomimo to myślałem z pewném zadowoleniem, że ów zegar tylko co 2 tygodnie naciągano i że nasz salon, zwyczajnie jak na prowincyi, zamykano niby świętość jaką, a zatém nikt tam nie wejdzie, aż dopiero w poniedziałek, gdy mój nauczyciel muzyki przyjdzie. Wróciwszy po południu do domu, pierwszą czynnością moją było o szaréj godzinie wejść cichaczem do salonu i szperać na kominku, czy pieniądz na swojém miejscu jeszcze leży. Tak, był on dotyczczas pod zegarem.

Nie miałem odwagi go zabrać, lecz nie zdobyłem się stanowczo na to, aby powiedzieć rodzicom: „Tutaj są pieniądze.“ Cały wieczór spędziłem we febrycznym niepokoju. Ciągle tylko o tém myślałem, że jutro będzie czwartek, nie będzie w tym dniu lekcyi.

Dzień wolny — łodzie! Będąc okropnie wzburzony, mówiłem wskutek tego wiele i złościłem się w duszy, że głos mój ma jakiś dziwny niepewny dźwięk. Matka moja zaniepokojona spoglądała na mnie badawczo, jak gdyby chciała zapytać: „Co tobie chłopcze dzisiaj się stało?“ Pod tym spojrzeniem rumieniłem się, czując, że każde moje słowo było kłamstwem. To znów uśmiechałem się skromnie z pokorą, przypodchlebiając się jak dziecko, które w ten sposób chce zyskać odpuszczenie winy, poczém znów wstyd mnie było téj obłudy, byłbym chętnie upadł méj matce do nóg i wyznał jéj wszystko. Ale i to minęło. Nadspodziewanie dobrze spałem téj nocy, być może, że przyczyniło się do tego uczucie, iż nie będę ukarany. Nareszcie przekonałem się, iż mogę wziąć te pieniądze bez żadnego niebezpieczeństwa, gdyż już dawno pewnie miano je za stracone. a i sumienie moje uśpiło się zupełnie. Marzyłem już tylko o téj uczcie, jaką sobie w dniu następnym sprawić miałem.

Leżąc jeszcze w pół śnie z rana, widziałem przez zamknięte powieki maszty okrętowe, odbijające się w tańczących bałwanach, a daléj te tysiące drobnych fal wabiących mnie do siebie.

Nadszedł wreście ów dzień szczęśliwy, zaraz zrana po śniadaniu wsunąłem się do salonu. Będąc już blisko kominka, przeszedłem jeszcze okropną chwilę, posłyszałem bowiem w przyległym pokoju głośną rozmowę, obawiałem się, że kto może wejść. Ile czasu ubiegło, podczas gdy wyciągałem i cofałem mą rękę na krawędź zbrodni, nie wiem już teraz. Nie zapomnę tylko téj zeszpeconéj z wzrokiem pałającém twarzy, jaką w przeciwległym lustrze zobaczyłem. Kiedy ucichły głosy i rozmawiające osoby oddaliły się, schwyciłem prędko mą zdobycz i za chwilę już mnie w domu nie było.

Cudowny był dzień; zdawało się, że to niedziela, gdyż z powodu jakiegoś święta narodowego, dzwony rozbrzmiewały w powietrzu, na promenadach pełno było spacerujących. Z obawy, aby mi nie kazano wrócić, biegłem jak tylko można najprędzéj do przystani, aby tam używać owoców méj kradzieży. Biada temu, ktoby mnie był chciał zatrzymać. Wierzę teraz, że kto kradzieży się dopuści, ten nie wzdryga się przed morderstwem. Idąc szybko, słyszałem brzęk ładnéj srebrnéj dwufrankówki i dwóch sous, które zwykle każdego czwartku odbierałem; ta muzyka rozweselała mnie i unosiła jak na skrzydłach. Najmniejszego śladu wyrzutów sumienia!

Uśmiechając się wesoło z rumieńcem na twarzy, rozkoszowałem się już naprzód przyjemnościami oczekującemi mnie.

Nagle gdy przechodziłem obok Kościoła, wyciągnęła do mnie rękę żebraczka. Czy nędzne ubranie téj kobiety, czy jéj twarz wynędzniała lub smutny wzrok dziecka, które niosła na ręku, tak mnie wzruszyły, że po dokonanéj zbrodni uznałem potrzebę spełnienia dobrego uczynku, czy też zrobiłem jak bandyta włoski, który wedle przyjętego zwyczaju, aby uświęcić kradzież, pewną część z niéj daje ubogim? Dość, że sięgnąłem ręką do kieszeni i dałem żebraczce dwa sous, mój dochód całotygodniowy. Podziękowała mi tak serdecznie i z taką radością, że brzmiała mi w uszach ta jéj radość przez całe dwie ulice. Nagle zdjęła mnie okropna obawa, ten wylew wdzięczności żebraczki był w istocie nadzwyczajny. O Boże! byłożby to więcéj, niż prosty przypadek? Szybko wydobyłem pieniądz z kieszeni i okrzyk wściekłości wyrywa się z mych piersi. Dałem babie dwufrankówkę! Zostały mi tylko moje dwa sous. A byłem już w bliskości łodzi, widziałem zdala maszty okrętowe. Nie, takiéj rozpaczy, takiego wybuchu złości, nikt chyba nie przeżył.

Jak szalony pędziłem z powrotem tą samą ulicą. „Już ja cię znajdę,“ wołałem głośno. „Powiem jéj, że się omyliłem, a jeżeli nie zechce oddać dobrowolnie pieniędzy, oskarżę ją i każę aresztować jako złodziejkę!“ Miałem tyle odwagi, aby nazwać żebraczkę złodziejką. Ale gdzież się podziała? gdzie zniknęła? Pomimo najściślejszego poszukiwania przy drzwiach kościołów, na ulicach i placach nigdzie jéj nie było. Widocznie dostawszy naraz dwa franki, wróciła do domu. Misya jéj była skończona i moja także.

Nie wiedziałem teraz co począć. Cały wzburzony powróciłem do domu a rzuciwszy się matce na szyję, zalany łzami, pochodzącemi więcéj ze złości, niż z wyrzutów sumienia, wyspowiadałem jéj się ze wszystkiego!

Zdarza się to podobno częstokroć, że do przyznania się do winy w obec władzy, powoduje zbrodniarza złość, że plan jego się nie udał.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* „Wszyscy wielcy katolicy byli znakomitymi patryotami“ — powiada „Moniteur de Rome“ cytując list Biskupa Strossmayera, w którym dostojnik ten, dziękując za liczne powinszowania, które otrzymał w 70 rocznicę urodzin a 35 biskupstwa, zapewnia ziomków swoich o niezmiennych dla kraju uczuciach.

NIEMCY.

* Berlin, 7 października. W sprawie wysp Karolińskich dochodzi gazetę Vossa z Rzymu sensacyjna wiadomość, że w archiwach Watykańskich znaleziono nader ważne dokumenta, które rzucają zupełnie nowe światło na całą sprawę.

— Co do ciał prawodawczych nie przestają się ponawiać coraz inne kombinacye. „Schl. Ztg“ pisze, że za czasu bytności księcia Bismarcka w Berlinie uchwalono zwołać parlament w drugiéj połowie listopoda (około 17); sejm zaś rozpocząłby swe czynności w styczniu. W takim razie odroczonoby posiedzenia parlamentu aż do czasu po Wielkiéjnocy.

— W kołach dobrze poinformowanych słychać, iż następcą odchodzącego do Strasburga księcia Hohenlohe będzie w ambasadzie paryzkiéj hr. Münster, dotychczasowy ambasador w Londynie.

— Westfalskie Kółka rólnicze wieśniaków liczą już 20,000 członków; młodsze Kółka rólnicze nadreńskich prowincyi mają już 27,000 członków.

— „Germanii“ wytoczony został proces za obrazę ministra brunświckiego, hr. Görtz-Wrisberga, a egzemplarze odnośnego numeru skonfiskowano. Redakcya oświadcza, że wątpi, czy p. minister po procesie ukaże się w lepszém świetle, aniżeli przed nim.

— Socyaliści w Kamienicy zostali uwolnieni. Czytanie motywów wyroku zajęło więcéj niż pół godziny czasu. Uwolnienie od zarzutu opiera się na tém, że żaden z czterech do wyroku potępiającego niezbędnych faktów nie został udowodnionym. I tak nie dostarczono dowodów, że: 1) we frakcyi socyalnodemokratycznéj istnieje jaki związek, 2) że jéj istnienie, organizacyą i cele przed rządem tajono, 3) że do celów i zajęć tego związku należy powstrzymywać i uniemożebniać wykonanie praw i rozporządzeń administracyjnych drogą nielegalną, jako też 4) że obżałowani mieli udział w takim związku. — Wszystkich przeto obżałowanych uwolniono od winy i koszta procesowe nałożono na kasę rządową.

— Wiece kobiece mają obok *strony* komicznéj i stronę rażącą i wstrętną. Pani Cantius na zgromadzeniu dnia 6 b. m. puszczała wodze językowi i pozwoliła sobie takich bluźnierstw przeciw Bogu i wierze, że trudno przypuszczać, aby mimo wszelkiéj wolności myśli i mowy władze mogły to obojętnie znosić. — Prócz tego okazała się ta dama zapaloną zwolenniczką propagandy socyalistycznéj. Między innemi mówiła: „Prawią nam ciągle o błogiém działaniu Kościoła. Na to odpowiadamy pytaniem: Cóż błogiego zdziałała religia chrześciańska dla proletaryatu mimo dziesięciu wieków swego istnienia? Klasy panujące używają jéj tylko na to, aby łowić ryby w mętnéj wodzie.“ Czyż prawo karne pozwala podbechtywać umysły i spekulować na fanatyzm mas? Czyż prasa nie dość szczuje przeciw Bogu i religii? — Trzebaż jeszcze, ażeby kokiety z mównicy trudniły się propagandą obliczoną na sianie zgorszenia i moralnéj zgnilizny? P. Cantius powtarza to samo, co prawił Most w Berlinie, gdy stał u szczytu agitacyi socyalistycznéj. Smutna to oznaka czasu, że takie wybuchy jawnéj bezbożności wywołują poklaski słuchaczów; jeśli one daléj tolerowane będą, można będzie zapytać, jaka nas czeka przyszłość.

— Nauka religii w Bawaryi. Nareszcie wyszedł długo wyczekiwany podręcznik nauki religii dla gimnazyów bawarskich, opatrzony aprobatą wszystkich Biskupów krajowych. Cała prasa katolicka powitała go z radością, gdyż zapobieży on dotkliwéj potrzebie i przyczyni się do uzupełnienia wychowania młodzieży pod względem religijnym i moralnym.

— Seminarya duchowne ciągle zamknięte, ponieważ rząd sobie przywłaszcza nad niemi prawo kontroli. Ztąd wielu kandydatów teologii, którzyby mogli o wiele tańszym kosztem pobierać wykształcenie w kraju, zmuszeni są słuchać nauk teologicznych za granicą. Większa część seminaryów jest zamkniętą od lat dziesięciu i więcéj. Seminaryum poznańskie i gnieznieńskie zamknięto dnia 23 sierpnia 1873, kolońskie 24 listopada 1875, hildesheimskie 31 grudnia 1873, trewirskie 2 stycznia 1874, paderbornskie 13 listopada 1875, fuldajskie 17 grudnia 1874, wrocławskie 25 marca 1876, limburgskie 18 kwietnia 1876, monasterskie 3 czerwca 1876, brunsberskie 11 grudnia 1876. Nadaremnie żąda Leon XIII otworzenia tych zakładów; opór rządu jest tym dziwniejszym, im mocniejsze jest jego przekonanie, że Kościół swobodnego wychowania kleru nigdy się wyrzeknie.

— (Tel.) W procesie Graefa uwolniono wszystkich obżałowanych od winy. Graef był oskarżonym o grube wykroczenie przeciw moralności, którego się dopuścił jako artysta przy modelowaniu.

FRANCYA.

* Henryk Brisson, prezes gabinetu musi walczyć w ściślejszych wyborach w departamencie Cher i bodaj, czy będzie wybrany.

Saoli-Carnot'a oczekuje ten sam los w departamencie Côte-d'Or.

Pan Goblet poda się ściślejszemu wyborowi w departamencie Some.

Pierrelegrand został pobity w departamencie Nord.

Allain-Targé został pobity w departamencie Menu i Ligery.

Hervé-Mangon uległ w departamencie Manche.

Ze wszystkich ministrów jeden tylko p. Sardien (minister poczt) wyjechał zwycięsko z téj batalii. Ministerstwo całe podało się podobno do dymisyi, zatrzyma jednak swe teki aż do zebrania się nowéj Izby.

— Książęta orleańscy, chociaż nie występowali bynajmniéj przy wyborach, są przedmiotem wielkiéj nienawiści. „La Bataille“, organ radykalny, wzywający zresztą do rewolucyi i stawienia barykad, proponuje przyszłéj Izbie następujące prawo:

§ 1. Rząd wypędza książąt orleańskich.

§ 2. Dobra ich zabiera na rzecz skarbu.

WŁOCHY.

* Komisya Kardynałów. Ponieważ w rozmaitych pismach powstaje zamęt i nieporozumienie co do liczby i nazwisk Kardynałów, stanowiących komisyą w sprawie Karolin, przeto podajemy tutaj raz jeszcze autentyczną listę, która brzmi, jak następuje. W skład komisyi wchodzi: 1) pięciu byłych Nuncyuszów: Kard. Jacobini (wiedeński); Anioł Bianchi (madrycki); Sacconi i Czacki (paryscy); *Kard. Ledóchowski*, niegdyś Nuncyusz w Brukseli, a poprzednio czynny w nuncyaturze madryckiéj. Nadto należy do téj komisyi Kardynał Laurenzi, znakomity prawnik, i Kard. Rafał Monaco La Valetta, wielki Penitencyarz, jeden z najdawniejszych i najuczeńszych członków świętego Kolegium.

Sekretarzem téj komisyi jest Msgr. Mocenni, Arcybiskup tytularny z Heliopolis, niegdyś Nuncyusz w Brazylii, a obecnie substytut w sekretaryacie stanu.

— „Papież w Carogrodzie“ — oto tytuł artykułu „Figara,“ będący świetną próbką stylu i imaginacyi, chociaż nie bystrości autora. Miejscem, w którém kwestya rzymska jedynie rozwiązaną być może, nie jest Carogród — ale Rzym.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 8 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Dyetaryusz biurowy w ministerstwie handlu, Eugeniusz Boecker, mianowany został tajnym ekspedyującym sekretarzem i kalkulatorem.

* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 1111,23 marek. Z parafii: Grabie 1,25 m. Solec 75 fen. Podgórz 1,50 m. Głuchowo 9,25 m. Kościan 3 marki. — Razem 1126,98 marek.

* **Na OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 12 marek. Z parafii: Grabie 1,13 marek. Solec 65 fen. Podgórz 1,22 m. Gryżyna 3 marki. Rąbiń 6 marek. Razem 24 marek.

* **Teatr polski.** Dziś dramat Ohneta „Właściciel kuźnic“.

W sobotę po raz pierwszy komedya K. Zaleskiego „Friebe“.

* **Smutny fakt.** Dowiadujemy się, pisze „Dziennik Pozn.“, że do tutejszéj policyi denuncyowano kilku artystów teatru naszego, iż nie mają paszportów. Denuncyacya ta nikczemna wymieniła nawet takich, którzy mają legalne paszporta. Bardzo to smutna rzecz, ile że denuncyacya niestety pochodzi ze źródła polskiego. Słyszymy, że i w innych miejscach podobne denuncyacye zachodziły, jak n. p. we Wrześni. — Postępowanie takie nikczemne piętnujemy niniejszém.

* **Czytelnie Ludowe.** Jeden z delegatów Towarzystwa Czytelni Ludowych, podarował na rzecz tegoż Towarzystwa 9 tuzinów pudełek z przyrządem do obcinania główek od cygar. Zgrabne te pudełeczka noszą napis: na Czytelnie Ludowe, upominający właściciela, żeby główki od cygar zbierał na korzyść tegoż Towarzystwa. Pudełeczka te przejął łaskawie do rozsprzedaży p. M. Więckowski (handel cygar przy ulicy Berlińskiéj nr. 1 z wejściem od ulicy Rycerskiéj) po cenie najmniéj 25 fen. za sztukę. Spodziewać się należy, że przyjaciele ludowego czytelnictwa niebawem rozbiorą przyrządy te. Zalecają się one i tém, że je wygodnie nosić można w kieszonce zegarkowéj. — Inne pisma polskie zechcą zapewne powtórzyć tę wiadomość.

* **Dekoracya.** Dnia wczorajszego pan dr. Meinertz, dyrektor król. gimnazyum św. Maryi Magdaleny w towarzystwie profesorów Wituskiego i Fahlego wręczył pozasłużbowemu nauczycielowi wyższemu, panu dr. Krzesińskiemu, który przed niejakim czasem wniósł o emeryturę, order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Wczoraj** wieczorem odbyło się walne zebranie „zasiłkowéj kasy chorych dla personału w handlach i aptekach“ pod przewodnictwem p. Wł. Jerzykiewicza, na którém zarząd zdał sprawę z dotychczasowych czynności. Kasa ta otwartą została z dniem 1 października, dotychczas zaś liczy już 41 członków. Wobec tak dobrego początku, spodziewać się należy pomyślnego rozwoju; młodzieży zaś, mogącéj z téj kasy korzystać, radzimy do téjże przystąpić, przez co unikną pociągnienia do kas przymusowych. Lekarzem kasy jest pan dr. Batkowski.

* **Na wczorajszém posiedzeniu Rady miejskiéj** referował w imieniu komisyi prawniczéj radny Tschuschke w sprawie wyboru pierwszego przewodniczącego w Radzie miejskiéj. Komisya uznała, że wybór ten należy przedsięwziąć, na co się téż zgodzono po dłuższéj dyskusyi. Oddano 29 kartek, absolutna większość wynosiła 15. Przy pierwszém głosowaniu otrzymał radny Mützel 12, Fontane 9, Orgler 6 głosów, Jażdżewski i Tschuschke po 1 głosie. Przystąpiono do ściślejszych wyborów pomiędzy pierwszymi 4 kandydatami, w których otrzymał Orgler 13, Fontane 11, Mützel 3, Jażdżewski 2 głosy. Ostatecznie nastąpiło głosowanie pomiędzy dwoma pierwszymi kandydatami i tu otrzymał Orgler 17, Fontane 12 głosów, tak że więc przewodniczącym wybrany został p. Orgler. — Dr. Rehfeld, który początkowo urząd zastępcy przewodniczącego złożył, po dłuższéj dyskusyi ponownie urząd ten przyjął, lecz że pewne formalne wątpliwości co do dalszego fungowania jego istnieją, przeto nastąpi wybór zastępcy przewodniczącego na przyszłém posiedzeniu.

Na posadę drugiego burmistrza miasta Poznania zgłosiło się 13 kandydatów. Po krótkiéj dyskusyi zgodzono się na wybranie komisyi, któraby sprawę tę zbadała i listę kandydatów do wyboru radzie przedłożyła. Do komisyi téj wchodzą pp. Fontane, Milch, Reyzner, Tschuschke i dr. Landsberger. — W dalszym ciągu odrzucono wszystkie wnioski, dotyczące deszarży rachunków teatru miejskiego.

* **Wynaleziono** nowy aparat do kopiowania czyli raczéj do robienia dowolnéj ilości odbitek, tak zwany tachograf, który nareszcie umożebni każdemu biuru, kantorowi lub osobom prywatnym robienie odbitek pisma, rysunków, cenników, cyrkularzy itd. w dowolnéj ilości. Manipulacya jest podobną do litografii i umożebnia wykonanie około 150 pięknych nie znikających odbitek w przeciągu godziny. Sprzedaż tego aparatu na Poznań, oddaną została handlowi papieru p. D. Goldberga.

* **Jako** lekarze asystenci powołani zostali do tutejszego miejskiego lazaretu w miejsce dr. Stranza i dr. Gubitza, pp. dr. Ueberschär i dr. Pfannenstiel. Ciekawiśmy, czy ci panowie znają do tego stopnia język polski, aby się mogli z chorymi, przeważnie Polakami, rozmówić?

* **Ponieważ** lokatorowie domu na Chwaliszewie nr. 33 z mieszkań swoich na 1 października się nie wyprowadzili, pomimo nakazu policyi, która dom ten ze względów sanitarnych zamknęła, przeto musiano ich w drodze policyjnéj eksmitować. Jednę z rodzin, nie mającą się gdzie podziać, umieściła policya w domu przytułku.

* **Były poseł** wschowsko-krobski, hr. Posadowski-Wehner, obecnie dyrektor administracyi prowincyonalno-stanowéj, będzie zdawał w poniedziałek wieczorem o godzinie 8 na sali Lamberta sprawę z czynności poselskiéj.

† **We wtorek** umarła po dłuższéj chorobie pani Ostrowicz, matka znanego powszechnie mówcy i dezygnowanego posła na sejm pruski, ks. proboszcza Leonarda Ostrowicza w Uzarzewie. Czcigodna ta matrona we wszystkich kołach powszechnego używała szacunku. Pochowanie zwłok odbędzie się w piątek dnia 9 października o godzinie dziesiątéj przed południem.

* **Na sejmiku** powiatowym w Sremie wybrano na kasyera powiatowego w miejsce zmarłego ś. p. Nikodema Tadrzyńskiego, brata jego p. Zygmunta Tadrzyńskiego. Wniosek p. Massenbacha o subwencyą dla kolonii roboczéj odrzucono. Również odrzucono wniosek o założenie powiatowéj szkoły dla hodowania drzew owocowych.

* **Inowrocław.** W nocy na wtorek przejechał pociąg pomiędzy Inowrocławiem a Jaņikowem pomocniczego zwrotniczego Knopfa, odciął mu obie nogi i zdruzgotał prawą rękę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

* **Piła.** Królewska rejencya w Bydgoszczy poruczyła powiatowemu inspektorowi szkolnemu Schickowi w Czarnkowie, tymczasowo inspekcyą nad szkołami katolickiemi w okręgu pilskim.

* **Wieleń.** W sąsiedniéj wsi Peckowie zgorzały w nocy na 4 b. m. 4 gospodarstwa.

* **Pan Aleksander Podwyszyński**, znany artysta dramatyczny, wystąpił z grona artystów teatru krakowskiego wskutek nieporozumień kontraktowych z krakowską dyrekcyą.

* **„Nec advena gaudet“** — oto koniec proroctwa lenińskiego, którego dwa ostatnie wiersze tak brzmią:

Marchia cunctorum penitus oblita malorum
Ipsa suos audet fovere, nec advena gaudet.

Co znaczy, że „Brandenburgia zapomniawszy zupełnie wszystkiéj niedoli swojéj — odważyła się bronić swoich, a przybyszowi cieszyć się nie pozwala.“

Sens niejasny; pewien korespondent „Pielgrzyma“ chcąc go rozświecić, powiada, że wiersz ostatni znaczy tyle: pragnąc ochronić narodową pracę (ipsa suos fovere), wypędzają Prusacy Polaków przybyłych z za kordonu — tak, że „przybysze“ ci „cieszyć się nie mogą.“

* **Cholera.** We wtorek zasłabło w prowincyi palermitańskiéj 125 osób na cholerę, a zmarło 71, z liczby téj zasłabło w mieście Palermo 105, a zmarło 60 osób. W prowincyach ferrarskiéj, genueńskiéj, Massa-Carrara, parmeńskiéj, Reggio-Emilia i rovigskiéj zasłabło 11 osób a zmarło 8. — Z Paryża telegrafują, że od 4 b. m. nie zaszedł w Marsylii ani jeden wypadek cholery. Urząd zdrowia wystawia wszystkim odpływającym okrętom czysty patent.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 9go października św. Dyonizego m.

Wschód słońca o godz. 6 minut 15. Zachód o godzinie 5 minut 19.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 6 października. Na cześć dotychczasowego ambasadora włoskiego, ks. Robilant, odbył się dziś objad u hrabiego Kalnokiego; w obiedzie wzięli udział hr. Taaffe, wspólny minister skarbu, pan Kallay, ambasadorowie Niemiec, Francyi, Rosyi i Turcyi i kilku posłów.

Carogród, 7 października. Fałszywą i całkiem zniewiechaną jest wiadomość, podana najprzód przez prasę angielską a powtórzona następnie przez dzienniki innych krajów, jakoby były wielki wezyr, Said pasza i były minister wojny Osman pasza, uknuć mieli spisek i z tego powodu mieli zostać aresztowani i zamknięci w pałacu gwiaździstym.

Wiedeń, 7 października. Telegraficzne biuro korespondencyjne upoważnione zostało do oświadczenia, że bezpodstawnemi są pogłoski, jakoby rząd miał poczynić przysposobienia do zmobilizowania wojska i uzbrojenia okrętów wojennych.

Moskwa, 7 października. „Mosk. Wied.“ donoszą, że komisya do spraw żydowskich, obradująca pod przewodnictwem hr. Pahlena, rozpocznie ponownie obradować z początkiem października star. st. W obradach wezmą także udział senatorowie Mordwinow i Pałaczew.

Białogród, 8 października. Druga klasa rezerwy została pod broń powołana.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 1 i zawiera: Artykuł wstępny: Od redakcyi. — Szczęść Boże! (dla wielkopolskiego jedynaka), Erwan (wiersz). — Na tle małego miasteczka, obrazek społeczny przez Anielę Milewską. — Korespondencya „Tygodnika“: Poznań, Ignotus. — Gazetta d'Italia. — Wiadomości literackie, rozmaitości i rzeczy bieżące. — Nekrologia. — Ogłoszenie.

(1) LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 8 października.

Przy rozpoczętém dziś ciągnieniu pierwszéj klasy 173 król. pruskiéj loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 60 marek.)

58 125 69 200 21 393 431 52 65 84 85 563 630 (90) 56 701 8 13 42 (90) 909 82 **1**007 103 93 (90) 241 72 346 400 30 59 (90) 506 40 45 687 96 726 835 37 52 61 929 **2**023 74 183 292 (90) 94 99 416 24 32 94 96 669 88 701 5 34 847 64 (90) 906 43 44 **3**004 20 25 70 131 48 211 331 33 65 416 77 567 652 87 93 781 900 19 **4**050 160 67 216 22 28 53 54 396 403 99 503 73 94 659 61 90 710 19 52 53 70 87 (90) 844 96 973 **5**065 158 246 443 78 463 537 68 79 642 59 926 85 **6**091 93 205 69 88 319 33 63 83 453 63 94 (150) 551 75 686 758 874 **7**074 (150) 152 77 85 92 251 325 43 81 479 645 82 706 11 (90) 97 830 50 82 941 69 (90) 72 **8**027 65 93 155 (150) 222 31 41 44 98 312 24 68 (180) 459 84 85 (90) 520 42 86 601 792 825 30 73 **9**038 55 124 217 27 52 326 32 41 42 46 53 71 80 92 (120(522 41 (90) 654 68 72 744 (90) 50 86 94 850 (90) 80 916 62 77.

10005 (120) 59 191 201 57 338 66 84 (120) 413 42 51 526 31 (150) 42 81 88 603 13 23 91 709 85 (90) 864 **11**004 10 102 (90) 67 304 404 5 17 503 47 (180) 74 (180) 665 97 703 21 27 816 41 48 (90) 943 56 88 93 **12**069 (150) 95 (180) 136 280 83 357 61 62 406 15 759 816 34 38 (90) 55 985 90 **13**048 119 45 237 51 69 322 (120) 39 86 419 (150) 34 88 (90) 534 91 873 **14**002 (90) 7 30 (90) 191 227 300 (120) 4 87 415 506 (90) 699 724 54 887 929 57 90 **15**000 21 45 53 84 (90) 91 173 224 55 56 98 (90) 315 19 99 439 44 545 602 34 75 94 777 830 (90) 36 95 948 64 **16**001 68 80 114 37 67 80 257 66 392 451 66 552 624 42 90 (90) 896 985 **17**025 29 68 134 (120) 366 79 450 55 60 517 22 71 689 767 812 66 936 (120) **18**011 (200) 32 77 130 50 60 271 405 52 514 65 631 36 700 16 98 812 27 30 (90) 936 **19**047 55 (90) 62 (300) 78 (90) 163 75 230 38 76 309 21 432 (90) 50 68 601 (9000) 57 942 (150).

20060 84 133 36 (90) 40 53 (90) 62 79 212 311 400 79 648 68 96 (90) 804 70 (90) 83 957 **21**039 (90) 45 60 80 85 93 150 56 60 214 491 51 70 514 77 99 619 95 (90) 707 (90) 16 37 42 57 60 855 65 (90) 96 (90) 900 4 10 **22**080 81 86 126 27 73 79 83 96 224 84 360 (90) 438 (180) 71 86 574 635 (120) 70 737 (120) 56 74 819 65 949 **23**106 (150) 8 15 (90) 306 (90) 54 532 639 50 747 838 (90) 905 8 42 48 53 65 87 **24**082 116 23 242 56 79 303 627 52 81 740 80 903 **25**035 (180) 125 203 17 40 50 70 306 11 37 405 75 674 708 38 872 75 909 **26**076 116 91 218 23 (150) 72 98 340 70 75 81 392 561 86 606 16 714 802 71 76 83 (120) **27**053 75 115 64 274 329 427 43 84 98 (90) 774 84 814 21 55 61 **28**031 43 101 21 42 214 53 346 423 48 575 635 71 744 (90) 72 821 32 928 **29**036 123 38 (180) 42 75 227 30 49 76 79 (90) 96 (90) 332 80 405 21 532 650 53 69 765 (90) 90 863 85 918 33 91.

30060 100 19 37 89 255 334 (90) 59 70 99 505 51 77 537 59 697 743 873 80 907 46 64 (90) 89 94 **31**029 135 86 256 73 91 310 (90) 24 54 77 532 738 837 46 56 68 987 94 **32**106 55 95 222 77 87 320 22 38 41 77 457 (150) 71 81 561 760 71 895 945 75 (90) **33**042 141 62 82 92 261 310 35 90 (90) 519 (120) 736 51 (150) 67 816 96 99 974 93 **34**028 67 116 44 53 233 (150) 372 537 62 (90) 622 62 861 (200) 978 **35**027 53 132 54 58 76 (180) 77 83 344 417 540 80 610 10 (151) 31 56 730 812 54 89 948 68 84 **36**008 12 (90) 94 111 31 269 92 410 13 (90) 28 44 87 643 81 (3600) 764 933 57 75 (120) 84 **37**012 (200) 14 63 140 264 329 47 49 74 89 418 (120) 23 524 87 (90) 679 92 99 715 836 74 88 909 17 (130) **38**069 72 89 181 206 62 97 481 (90) 513 15 19 95 640 55 725 884 950 **39**049 77 182 83 227 (90) 300 1 517 (150) 82 683 768 89 812 915 82.

40008 (90) 14 37 111 41 67 222 43 (120) 407 97 527 684 901 4 24 (90) 63 905 23 64 **41**001 84 85 221 48 (90) 58 (90) 73 310 48 436 41 86 515 90 684 708 49 81 830 (90) 45 90 931 82 **42**026 30 (120) 41 (90) 353 54 (90) 98 (90) 495 (90) 502 (90) 58 77 623 43 55 (90) 72 803 63 913 14 (90) **43**001 94 133 76 89 248 87 95 321 (90) 38 415 503 5 22 (90) 24 53 656 712 75 956 92 **44**001 59 152 93 98 257 84 312 42 63 974 93 509 (150) 22 44 628 (3600) 79 701 27 53 901 56 69 (120) 91 **45**107 9 52 66 237 95 319 48 67 444 45 504 32 56 93 (90) 639 41 54 (120) 282 821 96 916 26 (120) 69 **46**172 75 (120) 90 226 311 (90) 22 38 59 61 (90) 421 42 505 43 87 638 77 71 (150) 778 837 98 904 36 75 76 **47**002 7 91 (90) 175 76 229 71 86 (90) 301 40 61 438 68 542 636 79 86 (90) 702 46 810 12 51 59 65 909 46 80 **48**038 59 124 69 233 46 49 223 98 527 70 639 52 85 702 79 (120) 816 953 80 **49**027 28 79 125 80 97 207 95 348 (90) 83 452 92 97 504 48 70 633 64 706 818 (90) 43 51 76 77 (90) 99 917 (120).

50022 51 110 98 280 (90 88 90 353 69 464 509 42 45 82 651 65 92 (90) 749 806 12 69 902 (90) 22 **51**004 (150) 35 85 216 304 27 32 (90) 63 484 581 644 734 92 836 50 (120) 60 (90) 64 78 82 (90) 917 24 (90) 48 93 **52**067 98 109 10 (150) 49 58 77 265 74 (120) 96 410 12 (90) 58 65 503 626 39 51 701 5 27 806 (90) 60 911 16 40 (120) 85 **53**018 (90) 61 116 211 40 45 56 66 88 301 459 75 79 567 75 637 56 706 20 75 830 63 946 62 73 88 **54**081 99 228 73 313 (90) 405 48 57 65 78 85 (90) 515 22 739 (90) 847 (90) 946 82 **55**023 61 63 127 32 256 312 21 (90) 61 433 56 66 76 (90) 546 50 602 4 37 69 92 711 822 54 (90) 63 904 51 **56**157 207 76 96 97 345 51 546 53 674 725 61 63 67 818 29 (120) 65 89 90 939 **57**018 74 (150) 79 (9000) 186 88 204 56 319 65 66 92 485 (90) 534 671 898 99 939 44 55 98 **58**010 163 (90) 222 36 305 25 49 532 39 600 1 44 77 705 30 (90) 40 53 839 68 91 908 22 **59**017 (90) 72 105 (90) 11 65 98 213 (170) 57 64 (90) 79 314 (150) 403 34 515 20 90 618 31 752 814 34 86 931 (90) 33 62,

60157 94 219 50 322 64 661 95 851 **61**089 (15 000) 217 57 95 386 436 (90) 600 43 71 89 765 919 80 **62**065 135 (90) 72 202 322 45 (90) 46 422 25 528 67 87 646 (90) 75 83 (90) 757 815 39 51 801 4 36 **63**073 (90) 83 96 167 93 95 333 43 (120) 405 8 11 49 (90) 81 (150) 525 51 66 (90) 756 67 866 951 (180) **64**001 (90) 2 165 241 324 85 447 56 (90) 71 537 54 (90) 59 67 746 917 71 **65**037 152 225 28 82 (90) 98 365 404 87 569 70 601 62 (90) 81 773 87 92 93 816 44 91 929 58 59 65 **66**015 27 56 (90) 68 197 254 372 84 418 (90) 42 67 81 91 (90) 611 (90) 29 56 64 739 46 69 84 91 800 50 (180) 65 86 98 99 972 84 (1500) **67**002 40 152 (90) 200 18 53 54 76 340 41 66 (120) 460 19 505 (90) 23 66 613 16 34 63 790 889 921 55 **68**119 315 83 440 69 515 26 80 86 650 (120) 63 83 720 64 80 880 (90) **69**024 35 100 1 47 76 79 234 42 (120) 61 66 70 92 301 7 27 56 (90) 426 36 503 11 27 62 735 947 73 93.

70009 99 142 99 289 438 59 541 88 678 (90) 766 90 813 60 967 **71**020 26 51 55 72 84 99 105 62 207 33 62 91 371 413 28 37 73 625 84 768 (90) 78 83 91 802 28 42 52 62 79 91 (90) 966 **72**060 197 206 (150) 369 415 20 43 (90) 58 523 25 607 28 43 66 789 841 902 **73**030 59 244 71 87 320 75 89 422 550 626 62 (150) 68 747 50 79 05 869 87 927 (90) 76 **74**025 168 78 82 364 75 93 437 64 94 500 15 632 40 737 30 934 62 74 99 **75**047 63 69 78 159 227 43 307 15 49 73 406 14 49 54 (120) 546 696 728 (90) 77 806 21 54 62 977 **76**166 68 287 323 41 423 86 592 619 20 22 86 767 937 **77**037 63 190 234 48 (90) 51 61 301 18 60 416 26 70 (120) 501 11 24 86 666 (90) 97 703 20 33 50 54 (90) 811 64 904 17 (90) 26 28 87 **78**058 77 93 99 142 45 252 80 312 25 74 (90) 419 20 45 55 69 87 613 82 781 (90) 860 (90) 89 914 61 72 (200) 92 **79**018 103 42 82 98 210 36 (90) 76 87 310 45 71 404 13 75 533 77 618 74 710 37 55 833 41 76 99 901 (150) 6 7 8 27 55.

80040 112 51 99 205 (90) 8 34 48 74 305 428 48 515 57 80 71 (120) 647 84 703 30 85 **81**000 (90) 2 8 128 47 89 284 86 304 34 58 76 (90) 401 29 586 694 780 806 (90) 30 31 46 95 904 15 25 67 (120) 75 (120) 80 86 (150) **82**004 53 107 37 224 83 92 96 302 80 405 74 85 600 7 (90) 25 59 726 87 827 76 84 96 900 33 **83**026 27 36 236 74 338 51 54 452 79 (120) 573 79 621 48 65 (90) 729 820 944 56 **84**038 126 210 39 330 55 585 (90) 608 38 (120) 818 44 85 87 94 955 **85**044 50 165 80 88 96 229 37 300 34 41 (90) 55 466 70 502 10 19 21 604 40 871 966 (120) **86**004 61 126 212 45 70 71 323 57 90 400 21 521 48 (180) 689 (90) 817 93 901 21 83 **87**011 79 97 293 340 44 54 (150) 91 405 69 (90) 653 771 73 86 809 (150) 30 (180) 32 42 66 **88**088 90 153 308 15 85 408 52 (90) 76 534 46 48 66 76 663 64 (90) 70 769 77 87 849 59 974 **89**130 62 225 33 368 497 622 759 (90) 857 949 77 88.

90001 13 24 79 120 29 (90) 42 80 89 90 237 395 433 51 88 559 73 (90) 97 603 72 94 99 771 89 820 34 49 88 934 43 **91**107 32 85 232 36 312 54 418 98 629 39 89 742 63 863 950 91 **92**161 (180) 87 94 277 85 322 439 49 58 508 31 63 649 705 24 26 38 91 885 925 51 (120) 84 (90) **93**100 7 (120) 96 207 10 63 326 68 620 (90) 827 84 948 (90) 82 (90) 85 **94**032 59 73 129 (90) 42 90 207 37 339 41 54 (90 414 61 566 (180) 90 (90) 771 73 97 817 20 27 85 946 (120) 50 67 73 76 88.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 października.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Zalewski z Bożejewiczek, Rostmann z Heringsdorfu, panna Heimann z Rogoźna, Lachmann z Greitz, Hoffmann z Berlina, pani Szulc z Królewca.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 8 października 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica stałéj	
paźdz.-listop.	159.25
kwiec. maj	169,—
Żyto stale	
paźdz.-listop.	135,--
listop.-grudz.	137,—
kwiec.-maj	144.—
Olej rzep. bez int.	
paźdz.-listop.	45,10
kwiec.-maj.	47,50
Okowita słabo	
w miejscu	39,70
paźdz.	39,40
paźdz.-listop.	39,40
listop.-grudz.	39,40
kwiec.-maj	41,10
	—,—
Owies	
wrześ.-paźdz.	127,—
Wyp.-żyta wsp.	950
Wyp.-oko. kw.	10,000

Kapitały.

Berlin, 8 paźdz. 1885.

Galic. akc. k.	91,75
Pr. consol. 4%	103,70
Pozn. listy z.	101,--
Pozn. listy rent.	101,50
Austr. banknoty	161,25
Austr. renta złota	88,--
Austr. losy 1860	115,25
Włochy	93,90
Rumuny	102.60
Ros. banknoty	199,90
Ros.-ang. pożyczk.	93,40
Pol. 5% listy zast.	60.40
Pol. lik. l. zast.	55,30
Kredyty	452.50
Koléj państwow	457.50
Lombardy	217,—
Usposob. słabo.	

Szczecin, 8 październ. 1885. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
paźdz.-listop.	155,50
kwiec.-maj.	167,50
Żyto niezm.	
paźdz.-listop.	132,50
kwiec.-maj.	141,50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. spok.	
w miejscu	
paźdz.-listopad	45,50
kwiec.-maj	47.50
Okowita spok.	
w miejscu	39.30
paźdz.-listop.	38,30
list.-grudz.	38.50
kwiec.-maj	40,50
Petroleum	
w miejscu	7,80

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kolońsko-mindeńskie 4½-procentowe pryorytety VI. emisyi lit. A. i B. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **2¼ procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(W.) **Poznań,** 8 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto: bez in.
Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. październik 126,— płac., październik-listopad 126.— płac., listopad-grudzień 128 płac., grudzień-styczeń 130,— płc.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr., na październik 38,20 płacono. listopad 37,80 płac., grudzień 37,80 płacono, styczeń 38,— płac., luty 38,40 pł., marzec 38,90 płacono, kwiecień-maj 39.80 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 38,20 pł.,

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr.. cena wypowiedziana 38.20, październik 38,20 mrk.. listopad-grudzień 37,80 mrk., kwiecień-maj 39,70 mrk., w miejscu bez beczki 38,— mrk.

Bydgoszcz, 7 października.
(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.)

Pszenica niezm., piękna 146—150 mk.. średnie gatunki 141—145 m., wilgotna 135—140 m., poślednia —.—.

Żyto spok., najdelik. 123—124 mrk., wilgotne poślednie 120—122 mrk.

Jęczmień piękny gatun. 124—130 mrk., na paszę — mrk., pośledni 110—122 mrk.

Owies w miejscu 120—130 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 120—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 37.50 m.

Berlin, 7 października (sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 148—170 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 157.50—158,—, na październik-listopad płacono 157,50—158,— , na listopad-grudzień płac. 158,00—158,75, na kwiecień-maj płacono 168,50 do 168,00. żąd. —,—, na maj-czerwiec płac. —,—. Wypowiedziano 8000 centn. Cena wypowiedziana 158,— m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 131—140 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 134,50, żąd. —,—, na październik-listopad płacono 134,50, żąd. —,—, na listopad-grudzień płacono 136,75 do 136,50—136,75, na kwiecień-maj płac. 144—143,50 do 143,75. Wypowiedziano 39,0C0 centn. Cena wypowiedziana 134,50.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 114 do 170 pł. według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 125 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 126,50, żąd. — , na październik-listopad płacono 126,50, na listopad-grudzień płacono 126,75 do 127,00, na kwiecień-maj płac. 133,50, żąd. —. Wypowiedzano 2000 centn. Cena wypowiedziana 126,50 mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 114—119 według jakości, na październik 112,50, na październik-listopad 112,50, na listopad-grudzień płaco 112,—, na kwiecień-maj 111,50. Wypowiedzia —— cent.

Oléj rzepakowy. Za 100 kiłogr, w miejsc bez beczki płac. 44,8 mrk., w miejscu z beczk —,-- mrk., na miesiąc bieżący płacono 45, na październik-listopad płacono 45,1, na listopa grudzień płacono 45,4, kwiecień-maj płacono 47, na maj-czerwiec płac. 47,6. Wypowiedz. — ce Cena wypowiedziana —,— mrk.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płaco 39,6 mrk., w miejscu z beczką —.— mrk., miesiąc bieżący płacono 39,5—39,4, na ździernik-listopad płacono 39,4—39,5, na listopa grudzień płacono 39,4—39,6, kwiecień-maj płaco 41,1,—41,2, na maj-czerwiec płac. 41.3—41,4 41,5. Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena wyp wiedzana 39,4.

Już wyszła

Nauka o wyborach

do sejmu pruskiego.

Cena 1 egzemplarza 3 fen., 100 egzempl. 2 marki.

Drukarnia Kuryera Pozn.

Mieszkam teraz przy **Podgórnéj ul. nr. 12b.** (820)

Radzca Dr. Świderski.

Kurs nauk

w wyższéj szkole żeńskiéj

pp. Danysz,

będącéj pod dyrekcyą **prof. dr. Mottego,**

rozpocznie się w środę 14 października.

Egzamin nowo wstępujących uczennic we wtorek 13 października od 2 godziny począwszy. (752)

Zgłoszenia przyjmuje **A. A. Danysz, Poznań, plac św. Piotra nr. 3.**

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Śpiewnik polski z nutami p. t.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekscie (525)

z melodyami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — **Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk.** — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, **który po wyjściu kosztuje 2,50 m.** Po cenie prenumeracyjnéj a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartalnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnią zapiszą.

Drogerya

Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62

poleca (348)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Srodki desinfekcyjne,
Proszki, ziółka i esencyą do przechowywania futer i rzeczy zimowych,
Przyrządy chirurgiczne,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbędne.
Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Superfosfaty z fabryki „Union.“

LAMPY

stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

poleca

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53|54.

Skład porcelany, szkła, tac i t. d. (708)

Kurs nauk

w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj

rozpocznie się w środę dnia **14 października.** (766)

Egzamin nowo wstępujących uczennic we wtorek dn. 13 października od godz. 3 począwszy.

Anastazya Warnka.

Poznań, św. Marcin nr. 1.

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowniaa włosów z Czerwonéj Apteki Radlauera w Poznaniu.

Pocztą w paczkach po 5 kilo przesyłam **franco** do **wszyskich miejscowości państwa niemieckiego, Austro-Węgier i Szwajcaryi** za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub stósownego zadatku, a resztę pod zaliczką

H. Plesch w Budapeszcie,

eksport węgierskich produktów krajowych (artykułów spożywczych).

Salami węgierskie, w nadzwyczaj zdrowym i delikatnym gatunku stósownie do pory roku i jakości, od 3,30 m. do 4.70 m. za kilo.

Debreczyńskie kiełbaski znakomitego smaku. Przesyła się od listopada do marca po 3 m. za kilo.

Szegedyńskie kiełbaski wędzone sławne na całym świecie za sztukę 25 f.

Słonina cesarska wędzona, delikatna z papryką i bez takowéj kilo po 2.50 f.

Liptawska bryndza nadzwyczaj delikatna w słojkach od 1—5 kil. za kilo 1,60 mrk.

Papryka różana delikatna i prawdziwa ½ kilo w słojku 3 marki.

Papryka różana delikatna i prawdziwa 1/1 kilo w słojku 5 marek.

Tarhonya oryginalna węgierska potrawa z mąki 1/1 kilo 2 marki.

Książkę kucharską zawierającą przepisy na sporządzenie **gulyasu, kurczęcia z papryką, ryby z papryką, węg. kapusty** i jeszcze wielu innych sławnych na całym świecie węgierskich potraw narodowych, dołącza się bezpłatnie do każdéj przesyłki

---

Zakład przemysłowy

Wandy Karłowskiéj

Podgórna ulica nr. 12

przyjmuje w pracowni swéj zamówienia na wyprawy i drobniejsze roboty z własnego lub powierzonego sobie materyału, — znaczenie bielizny i robienie sukien podług najnowszego kroju; wykonuje wszelkie roboty spiesznie i po cenach umiarkowanych; poleca **płótna, stołową bieliznę saską, bilefeldzką i ślązką** od najtańszych do najdroższych gatunków, **barchany, walisy, szyrtyngi, batysty, hafty, trymingi, koronki niciane i firanki;** chustki płócienne, batystowe z kolorowemi brzegami, fartuchy i kołnierzyki dla dzieci.

Zakład przemysłowy kształci uczennice teoretycznie i praktycznie w kroju bielizny i sukien; dla niezamożnych jak dotąd nauka jest **bezpłatną.** Kurs rozpoczyna się 15-go października a kończy 1-go lipca. (823)

Wyborny gatunek herbaty mięszanéj po 3,75 mrk., polecam przy odbiorze najmniéj 5 funtów w oryginalnych skrzynkach.

Herbatę

ostatniego sprzętu

polecam:

Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).
Souchong II funt 4 marki.
Souchong III funt 3 marki. (553)
Souchong i Pecco mięszana nr. I funt 9 marek.
Souchong i Pecco mięszana nr. II funt 6 marek.
Souchong i Pecco mięszana nr. III funt 4 marki. (nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt)
Pecco kwiat 9 marek.
Prósze herbaciane nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 mrk.. nr. III funt 2 mrk.
Przy odbiorze najmniéj 5 funtów daję rabat.

A. W. Żuromski

skład herbaty.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ulica 25.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają

Ornaty od 50—1000 marek, (68
Kapy od 75—15,000 marek,
Bursy, stuły,
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkic kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 marek za met
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourney i brukselskich

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Najnowszy aparat do kopiowania.

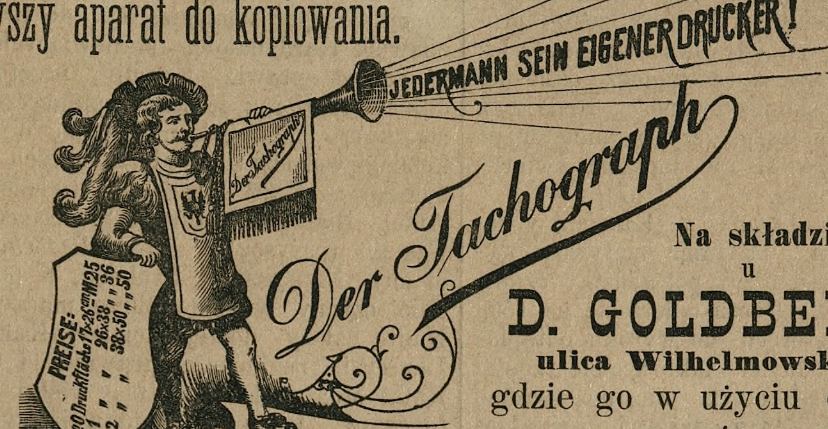
JEDERMANN SEIN EIGENER DRUCKER!
Der Tachograph
PREISE:
No 0 Druckfläche 17x25 cm M 25
1 " 26x38 " 36
2 " 38x50 " 50

Na składzie
u

D. GOLDBERGA

ulica Wilhelmowska 24,

gdzie go w użyciu obejrzeć można. (818)

Różaniec

obrazkowy,

16 najpiękniejszych rycin w obwódce niebieskiéj i złoconéj z **tajemnicami** po polsku, oprawny jako książeczka 1 m., bez obwódki oprawny w formie książeczki 60 fen., w arkuszu 50 fen. (764)

Straż ś. Wojciecha w Gnieźnie.

Ks. dr. Łukowski.

Magazyn mód

Rozalii Gutzmann

Wodna ulica 22, I piętro

poleca na sezon zimowy wielki wybór (827)

kapeluszy

po cenach przystępnych.

Firanki, hafty,

wstążki, koronki

po znacznie zniżonych cenach poleca

Louis Kaempfer,

Rynek 95/6 I piętro,
w domu pp. Zachar. Hamburger Söhne. (819)

Szanownéj Publiczności mamy honor donieść uniżenie, iż

biuro nasze

przeniesione zostało z Wrocławskiéj ulicy na **Podgórną ulicę 7,** obok Dziennika Poznańskiego, które pozostawa pod kierownictwem p. Romana Koczorowskiego. Dla wygody Publiczności i w celu rozszerzenia działalności naszéj, otworzymy wkrótce drugie biuro pod kierownictwem p. Maksymiliana Wlazłowskiego. Polecając się względom Szanownéj Publiczności, przyrzekamy i nadal prowadzić nasze pośrednictwo rzetelnie. (822)

Koczorowski & Wlazłowski.

Poznań w październiku.

Studentów

mianowicie klas niższych na stół i stancyą, pod **ścisły** dozór i po cenie **bardzo umiarkowanéj** przyjmie (824)

Maxymilian Fischbach

urzędnik banku.

Rybaki 25. I p. (blisko szkół).

Chłopców

mianowicie niższych klas szkół tutejszych przyjmie na stół i stancyą, zapewniając **opiekę rodzicielską i pomoc w naukach** (554)

nauczyciel **Fr. Kubacki,**

Rybaki 4, od 1. 10. ul. Wiedeńska 5.
Fortepian do użycia.

Uczeń

z dobremi świadectwami szkólnemi, biegły w polskim i niemieckim języku znajdzie miejsce w handlu

Antoniego Rose

(826) w Poznaniu w Bazarze.

Smarowidło na osie, (821)
Oliwę do maszyn,
Petroleum poleca we wypróbowanych, wyborowych gatunkach — po cenach **obecnie nader tanich**

R. BARCIKOWSKI, Poznań w Bazarze.

Odebrałem i polecam (825)

100 bonbonierek

z Paryża

nadzwyczaj gustownych po cenach przystępnych.

A. W. Żuromski.

Cukiernia,

fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, ulica Berlińska nr. 6.

Filia: ul. Wrocławska nr. 25.

Mam miejsce dla

pensyonarzy.

Dr. Trawiński,

nauczyciel przy gimn. realnem.

Wiedeńska ul. 3. (817)

Do jesiennego sadzenia

poleca **dominialny zakład ogrodniczy w Dobrzycy** (we Wielkiem Księstwie Poznańskiem) po najtańszych cenach rozmaite drzewa owocowe i szpalerowe, klony, lipy, kasztany, wysokopienne róże, różne gatunki tuji, bluszczu i roślin doniczkowych. (778)

Poszukuje się dobréj (807)

kucharki,

znającéj się na praniu i prasowaniu. Zgłoszenia: **poste restante Września A. A.**

BONA

Polka, znająca się na krawieczczyznie, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 listopada. Bliższ. wiad. udzieli *prof. Lindner, Poznań, św. Marcin 74.* (800)

Jedna z największych niemieckich **fabryk machin rólniczych,** któréj fabrykaty znalazły uznanie i już dobrze we Wielk. Księstwie Poznańskiem są zaprowadzone, **poszukuje doskonałych** (813)

agentów

obeznanych dobrze z klientelą wiejską, którychby pod korzystnemi przyjęła warunkami. Oferty sub „H. L. 24“ poste restante Poznań.

Poznań przed bramą Berlińską przed oberzą bydgoską.

A. Ahlers senior.

Wielki i renomowany teatr małp.

Trupa cyrkowa i pantomimiczna.

Codziennie 2 wielkie przedstawienia o godz. 5 po poł. i o 8 wieczorem. Przy końcu przedstawienia wieczornego wielka pantomima wykonana przez panów i panie należące do towarzystwa. Przedstawienia odbywają się w budynku na ten cel wygodnie urządzonym. (806)

Z głębokim szacunkiem
A. Ahlers senior, dyrektor.

OGRÓD ZOOLOGICZNY.

Tylko kilka dni

Mr. Geona Lockharta

cudowne karłowate słonie.

PRZEDSTAWIENIE
po południu punktualnie o godz. 3, 4 i 5.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.